



MINI

5 (41)

WRZ-PAŹ 2023

Kombonianie

KATOLICKI DWUMIESIĘCZNIK MISYJNY DLA DZIECI



Szkoła jest najlepsza!



hejka dzieciaki

BRAT TOMEK BASIŃSKI

SZKOŁA JEST FAJNA!

HEJO, CZY KTOŚ JESZCZE MYŚLI TAK
JAK JA, ŻE SZKOŁA JEST MEGA FAJNA?
CZASEM MOŻE SIĘ WYDAWAĆ NUDNA
I NIECO TRUDNA, ALE PRZYJNAJACIE SAMI,
ŻE SĄ TEŻ W NIEJ NIESAMOWITE CHWILE.
JA NA PRZYKŁAD NAJBARDZIEJ LUBIĘ
SZKOLNE WYCIECZKI.

LUBIĘ SPĘDZAĆ
Z WAMI CZAS!

NOOO, SZKOLNE
WYCIECZKI
SĄ NAJLEPSZE!

A JA NAJBARDZIEJ LUBIĘ NASZĄ
SZKOLNĄ BIBLIOTEKĘ, TYLE TAM
KSIĄŻEK, ŻE CHYBA NIE DAM RADY
WSZYSTKICH PRZECZYTAĆ...

JA TEŻ KOOCZAM
KSIĄŻKI!

DLA MNIE NAJLEPSZE SĄ
LEKOCJE PLASTYKI. JEST TYLE
PIĘKNYCH RZECZY, KTORE
MOŻNA NAMALOWAĆ!

JA Z KOLEI NAJBARDZIEJ
LUBIĘ SPORT. SIATKÓWKĘ,
PIĘKĄ RĘCZNĄ I TENIS...
SPORT JEST NAJLEPSZY!

ALE FAJNIE, ŻE W SZKOLE MOŻNA
SIĘ UCZYĆ, ALE TEŻ ROBIĆ WIELE
INNYCH CIEKAWYCH RZECZY.



Historia Elżbiety

Wielu z Was, z pewnością, kojarzy scenę chrztu Pana Jezusa w rzece Jordan. I bez wątpienia wie, że tym, który ochrzcił Pana Jezusa, był Jan Chrzciciel. Dziś przedstawię Wam jego mamę – Elżbietę.

Pismo Święte mówi nam, że Elżbieta była krewną Maryi (śmiało więc możemy ją nazwać ciocią Matki Bożej). Przez długie lata razem z mężem Zachariaszem modlili się o dziecko. I Pan Bóg wysłuchiwał ich modlitw. Elżbieta była już w podeszłym wieku, gdy okazało się, że oczekuje dziecka. Aż trudno wyobrazić sobie ich szczęście! Ale to nie koniec szczęśliwych nowin dla Elżbiety. Kiedy była w szóstym miesiącu ciąży, niespodziewanie odwiedziła ją młodzietka Maryja, która dopiero co sama się dowiedziała, że też jest już mamą i to Syna Bożego! Elżbietę tak bardzo ucieszyły te odwiedziny, że w tym momencie poczuła, jak jej nienarodzone jeszcze dzieciątko z radości się poruszyło. Mama Jana Chrzciciela na pewno była bardzo wdzięczna Maryi za tę wizytę.

A czy wiecie, co my zawdzięczamy Elżbiecie? Słowa, którymi powitała Maryję: „Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony owoc żywota Twojego”. Dobrze je znacie, prawda? Odma-
wiajcie je jak najczęściej!





BIBLIOTEKĘ

dziś odwiedziłem, którą sam sobie urządziłem. Mojemu przyjacielowi Kubie chcę bardzo podziękować, bo pomógł mi ją skompletować. Książki tematycznie posegregowałem i na półeczkach je poukładałem. Nawet czerwony fotel sobie kupiłem, bo więcej książek czytać postanowiłem. Tajemnicę swoją Wam zdradzę i coś fajnego też doradzę. Otóż mam taką specjalną półeczkę, na której trzymam wyjątkową książeczkę. Codziennie z półeczki ją zdejmuję i uważnie jej strony wertuję. Kiedy ją czytam, lepiej się czuję, bo w niej piękne słowa Pana Boga znajduję. Wy też tę książeczkę często czytajcie i na specjalnym miejscu Biblię trzymajcie. Dzięki temu nigdy o Panu Jezusie nie zapomnicie, bo On przecież kocha nas wszystkich nad życie.

Trzymajcie się zdrowiutko, a ja pozdrawiam Was ciepłutko!



modlitwa przed nauką

Panie Boże, dziękuję Ci za nauczycieli
i proszę, żeby cierpliwość do mnie mieli.
Uczniów obdarzaj mądrością
i prawdziwą Bożą radością.
Ci co trudności w nauce mają,
niech się do Ciebie o pomoc zwracają.
Dobrym uczniem chcę być dla Ciebie, Boże,
każdego dnia i o każdej porze.
Panie Boże, dziękuję Ci,
że mogę chodzić do szkoły.



święty Daniel Comboni

REDAKCJA



Ostatnia podróż

Życie misyjne dla Daniela było przepiękną przygodą, ale też dużym wyzwaniem. Jak już wiecie z poprzednich historii, nasz bohater często podróżował. Pod koniec 1880 roku wraz z kolejną grupą misjonarzy wyruszył – jak się później okazało – po raz ostatni do ukochanej Afryki. Odwiedził wówczas swoje wcześniej założone misje w El Obeid, Malbes oraz Delen w Górach Nubijskich. Cieszył się ogromnie z każdego spotkania.

Jednak życie, choć jest piękne, czasem też przynosi chwile trudne i smutne. Daniel zmęczony licznymi podróżami zaczął podupadać na zdrowiu, aż w końcu ciężko zachorował. Ostatnie swoje dni spędził na misji w Chartumie. Stamtąd odszedł do nieba 10 października 1881 roku. Miał 50 lat. Byli przy nim wtedy jego wierni przyjaciele, którzy wraz z mieszkańcami chartumskiej misji dziękowali Panu Bogu za piękne życie Daniela.

BENIA I LUCYŚ

Tekst i ilustracje:
FERNANDO NORIEGA

DZIWNA HISTORIA



USIADŁ W FOTELU,
ŻEBY ODPOCZĄĆ.



WŁOŻYŁ RĘKĘ DO SŁOICZKA, A ONA...
UTKNĘŁA MU W ŚRODKU!



CHCIAŁ ZJEŚĆ
SWOJE MEGA
KWAŚNE ŻELKI.

ihmmm!



LUIS BYŁ PRZERAŻONY I WTEDY NA RATUNEK
PRZYBYŁA JEGO MAMA.



CAŁY WE ŁZACH
LUIS MOCNO
PRZYTULIŁ SWOJĄ
MAMĘ.





podróże Daniego

BRAT TOMEK BASIŃSKI

ŚWIATOWE DNI MŁODZIEŻY



Witajcie, Kochani! Choć na zdjęciu trudno mnie dostrzec, to jednak musicie mi uwierzyć na słowo, że uczestniczyłem w tegorocznych Światowych Dniach Młodzieży w Lizbonie, stolicy Portugalii. Jakież to było piękne wydarzenie! Za każdym razem bardzo się cieszę, kiedy mogę dzielić się radością z innymi. A jak tu nie być radosnym, kiedy podczas tego spotkania był z nami papież Franciszek i caaaaałe mnóstwo świetnych, dużych i małych, ludzi z najróżniejszych stron świata. Wy też, moi Mali Przyjaciele, zawsze bądźcie radosni.

WASZ DANI

Baja z morałem

FERNANDO NORIEGA

Pszczołki i potwór

W pewnym lesie mieszkał sobie niewielki rój pszczołek. Owady wspólnie pracowały i były bardzo szczęśliwe, choć jednej rzeczy bardzo się bały. Otóż w pobliskim jeziorze mieszkał straszny potwór. Żadna z pszczołek nigdy go nie widziała na własne oczy, ale przelatując nad jeziorem, ukazywał się im jego straszny cień. Kiedy więc tamtędy przelatywały, starały się nie bzyceć, żeby przypadkiem ów potwór nie wyszedł z wody i nie skrzywdził żadnej z nich. Od dawna mówiło się w roju, że jest on bardzo złym stworzeniem.

Któregoś roku lato było wyjątkowo gorące. Panowała ogromna susza, bo deszcze nie padały od kilku miesięcy. To spowodowało, że w jeziorze było dużo mniej wody niż zwykle. I jakież było zdziwienie pszczołek, kiedy przelatując pośpiesznie nad miejscem, gdzie mieszkał potwór, zobaczyły, że z wody wystaje wielki pień starego drzewa. To właśnie on wydawał się im tą straszną bestią, ale dopiero teraz mogły się o tym przekonać. Jakież było ich zdziwienie i radość! Odtąd wszystkie pszczołki spokojnie przelatywały nad jeziorem i bzyczały tak głośno, jak tylko mogły.

Morał z tego taki, że...

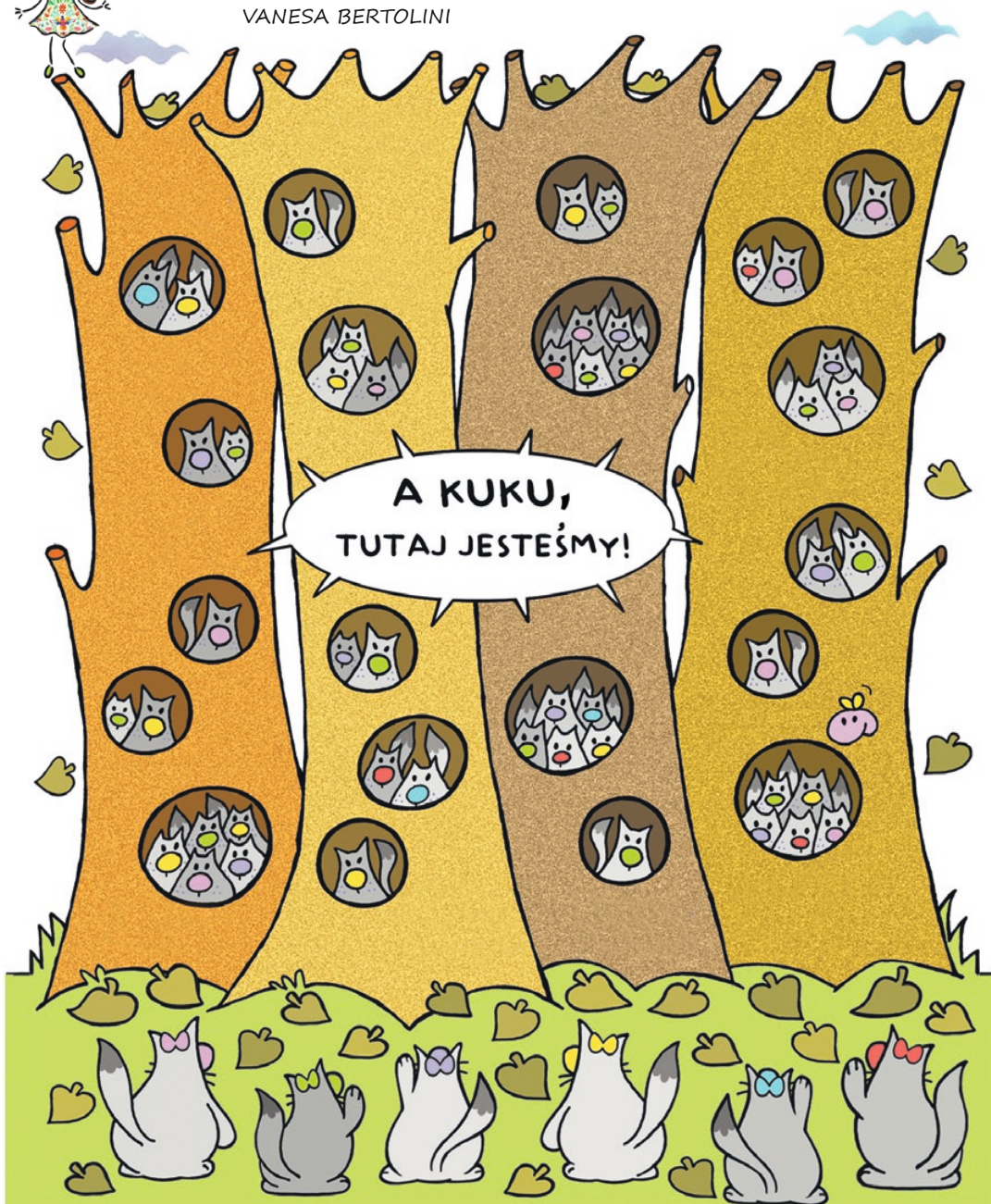
Niczego nie należy oceniać, zanim się tego dobrze nie pozna.





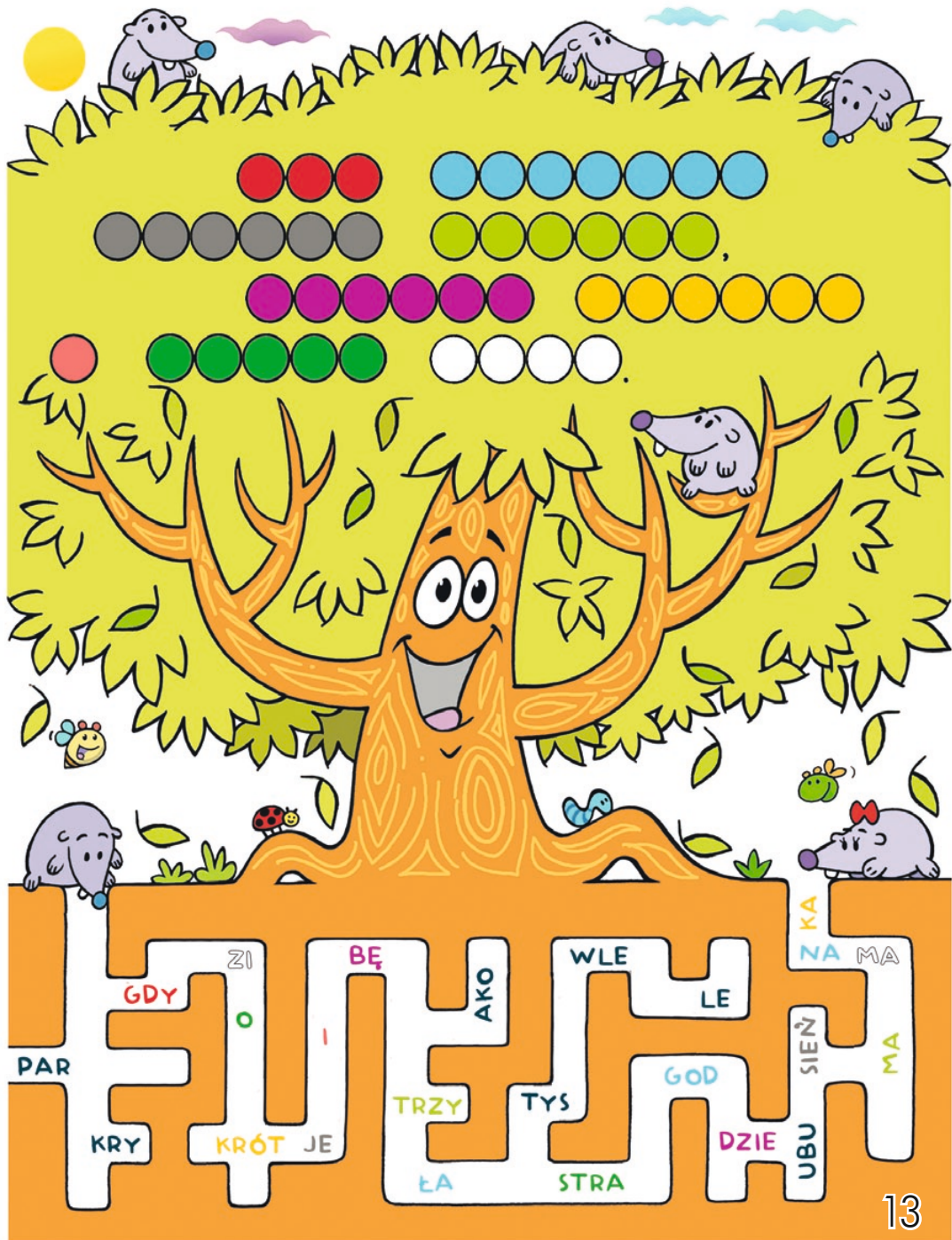
zwierzaki rozrabiaki

VANESA BERTOLINI



TEJ JESIENI ROZRABIAKI MAJĄ NIEZŁĄ FRAJDE! PEWNEGO DNIA, KIEDY KOCIE MAMY WYPROWADZIŁY SVOJE MAŁENSTWA NA SPACER, ONE UKRYŁY SIĘ W DZIUPŁACH WIELKICH DĘBÓW. WASZYM ZADANIEM BĘDZIE POLICZENIE, ILE DZIECI MA KAŻDA KOTKA. PODPOWIEDZIĄ SĄ KOLORY ICH NOSKÓW.

MYSIEK, ŻEBY DOJŚĆ DO MYSI, MUSI POKONAĆ JEDNĄ Z DWÓCH DRÓG. JEŚLI PRZEJDZIE OBIEMA, ODKRYJE PEWNE POWIEDZENIE. POMOŻECIE MU W TYM? SYLABY WPISZCIE DO KÓŁEK NA DRZEWIE. KIERUJCIE SIĘ - JAK POPRZEDNIO - KOLORAMI.



Gimnastyka

Po wizycie w Japonii udałam się do Chin, a dokładnie do miasta Kunming. Tam zapisałam się do szkoły, bo chciałam nauczyć się języka chińskiego. Każdego dnia była tam gimnastyka, dużo gimnastyki. Najpierw wymachiwaliśmy nóżkami i rączkami, a także wysoko podskakiwaliśmy. Dopiero potem szliśmy na lekcje, podczas których było tak cichutko, jakby makiem zasiał. Po trzeciej lekcji pan dyrektor włączał głośną

muzykę i wszystkie dzieci wybiegały na zewnątrz, by znów poćwiczyć. Pan nauczyciel pokazywał nam nawet, jak masować sobie oczka, żeby odpoczęły. Zanim poszliśmy do domu, to znów była gimnastyka! I tak było codziennie przez cały miesiąc. Tak się tam wyćwiczyłam, że teraz brykam jak młoda kózka. A wiecie, że nie mogłam tam przynosić do szkoły telefonu? Ale wcale mi to nie przeszkadzało.



Kiedy kotek Franio smacznie spał, wszystkie piłeczki z jego sakiewki rozsypały się po całym labiryncie. Pomóż myszce Marysi dojść do Frania i po drodze pozbierać piłeczki. Policz, jakiego koloru piłeczek jest najwięcej, a jakiego najmniej.

Łamigłówkownia

REDAKCJA



Żarcik

- Nauczyłem się liczyć do 10 - mówi Jaś do taty. - 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10.
- No pięknie, synku, ale gdzie jest jedynka?
- W dzienniczku, tato - odpowiada Jaś.

Rebus



Pracują dla Was: brat Tomek Basiński, Vanesa Bertolini, Ewa Gniady, Sylwek Laskowski, Anna Michalak, Yared Assefa Negewo, Fernando Noriega, Ewa Zachwieja.

Strony 1,2,5,14,15,16 zostały zaprojektowane przy użyciu zasobów z portalu Freepik.com.

Nasz adres: Redakcja MINI Kombonianie, ul. Skośna 4, 30-383 Kraków;

e-mail: minikombonianie@gmail.com; telefon: 12 262 34 68

Nasze konto: 56 1240 6074 1111 0000 4989 3999

ISSN 2543-7526

Idziemy do szkoły!

Nadszedł wrzesień. Zosia, co prawda, chodzi jeszcze do przedszkola, ale jej brat Janek w tym roku poszedł do pierwszej klasy.

– Mamusiu, w tym tygodniu będzie bardzo ważne wydarzenie!

– A co takiego, Janku – zapytała mama.

– Święto św. Stanisława Kostki. Muszę spakować do plecaka swoje podręczniki i przybory szkolne i wziąć to wszystko na Mszę Świętą – odpowiedział chłopiec. – Pani katechetka powiedziała, że tego dnia ksiądz poświęci nasze tornistry i wszystko, czego będziemy potrzebowali, aby być pilnymi uczniami jak św. Staś Kostka.

– To rzeczywiście będzie wielkie wydarzenie. A wiesz, Jasiu, że św. Stanisław Kostka jest patronem dzieci i młodzieży? Powinieneś tak jak on modlić się do Matki Bożej i prosić Ją o pomoc, jeśli będziesz miał jakąś trudność, ale musisz też dziękować za wszystko, co dobrego cię spotkało nie tylko w szkole, ale także w życiu.

– Mamo, a Zosia też może wziąć swój plecak do poświęcenia?

– Oczywiście, synku! – uśmiechnęła się mama i serdecznie przytuliła Janka.

Anna Michalak

